

Moja przygoda z dziennikarstwem rozpoczęła się na bydgoskich Warsztatach.

Być wiecznie ciekawym świata

Katarzyna Zdanowicz, z domu Włodarczyk, absolwentka VI Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy, VII edycji bydgoskich Międzyszkolnych Regionalnych Warsztatów Dziennikarskich i ich kontynuacji – 3. Konwersatorium Poetyki Reportażu; w szkole średniej publicystka POD WIATR; współzałożycielka Towarzystwa Siedmiu R.A.D., organizowała Konferencję „FAIRmedia”; pracowała w bydgoskim Radiu Plus i w toruńskim wydaniu „Gazety Wyborczej”, była producentką regionalną stacji TVN w Toruniu, potem producentką „Wydarzeń” w Polsacie. Obecnie możemy ją oglądać w programie Polsat News. Jest dumną mamą ośmiomiesięcznego Maksymiliana.

■ Zaczniemy od początku: Międzyszkolne Regionalne Warsztaty Dziennikarskie – jak się o nich dowiedziałas?

– Nie pamiętam, czy usłyszałam o nich, czy przeczytałam ulotkę w szkole. Ale bardzo chciałam zdać egzamin i dostać się. Było ciężko, ale udało się... Kiedy zobaczyłam swoje nazwisko na liście przyjętych, pomyślałam – to znak, że będę dziennikarką... Miło wspominać te czasy. Warsztaty były ważnym impulsem, podsyliły moją ciekawość świata, dały posmakować dziennikarstwa, dały potrzebne umiejętności.

■ To była Twoja pierwsza poważna przygoda z dziennikarstwem?

– Zdecydowanie tak. Wtedy moja przygoda rozpoczęła się, a trwa do dziś.

■ Wybór tej drogi, pracy w mediach, to było spełnienie marzeń czy ambicji?

– Jedno i drugie. Oczywiście najpierw są marzenia, ale kiedy zaczynają się realizować, pojawiają się ambicje. Jedno nie wyklucza drugiego, a zatem układ prawie idealny (śmiech). Lubię to, co robię, każdy dzień jest inny, są nowe informacje, inni ludzie, inne rozmowy... Jest też adrenalina, która napędza. To jak jazda kolejką górską...

■ Czy trudno było dotrzeć przed kamerę w studiu Polsatu?

– Nielatwo. To była ciężka praca, ale też i splot wielu wydarzeń. W Polsacie najpierw pracowałam w redakcji „Wydarzeń” jako producentka. Tam zauważył mnie pan Jarosław Gugala. To on zaproponował mi udział w próbach do nowego kanału informacyjnego. Polsat News dopiero się tworzył. Pierwsza próba, potem kolejna i kolejna, aż wystartowaliśmy... Tak się złożyło, że już pierwszego dnia nadawania od dwunastej prowadziłam informacje.

■ To musiały być emocje!

– Pamiętam to jak dziś. Obudziłam się bardzo wcześnie, nie mogłam doczekać do południa, postanowiłam zatem jeszcze raz wyprasować sobie



bluzkę... Wieczorem prasowałam ją chyba ze dwa razy. W końcu ją... spaliłam! Potem było już tylko gorzej. Stres, miękkie nogi, inna bluzka, walka z czasem. Ledwie zdążyłam na dwunastą do studia. Później – jakoś poszło... Od tamtego czasu na mojej półce stoi zegar – prezent od przyszłego męża, który dostałam po zakończeniu pierwszego dyżuru.

■ W dzisiejszym świecie tak o nie trudno, niewielu przyznaje, że je ma: autorytety. Kto jest dla Ciebie autorytetem dziennikarskim?

– Nie mam autorytetów, ale są dziennikarze, których darzę ogromnym szacunkiem. Barbara Walters, Tomasz Lis, Piotr Najsztub. Mogłabym wymienić więcej nazwisk, ale tych ludzi, chociaż to różne osobowości, łączy determinacja, multimedialność, wyrafinowany sposób pozyskiwania informacji. Nie można jednak zapomnieć o tych, którzy z dziennikarstwa zrobili sztukę...

■ Dzisiaj dziennikarz łatwo staje się celebrytą.

– To inny rodzaj popularności. Tomasz Lis, Piotr Najsztub czy amerykańska dziennikarka telewizyjna Barbara Walters nie są znani z tego, że są znani. Ich popularność wynika z efektów pracy na różnych polach aktywności dziennikarskiej. To współczesne ikony. Błyskotliwi, inteligentni, czytani, dowcipni, dociekliwi. To mnie pociąga.

■ Pomóż mi obalić kilka innych mitów o świecie mediów. Pierwszy: lepiej jest być piękną blondynką...

– Walczę z tym! Irytuje mnie, kiedy jestem oceniana tylko za urodę. Przecież facetowi, który jest przystojny, nikt nie powie „ładnie wyglądasz, ale nie wiesz zbyt dużo”. Wygląd w telewizji jest ważny, kamera musi cię lubić, ale nie może być to jedyny wyznacznik twojej pracy. W telewizji informacyjnej liczy się wiedza, umiejętność łączenia szybkości reagowania na sytuację i rzetelności w przekazywaniu newsa. To na tym

budujemy swoją największą wartość, czyli wiarygodność.

■ Mit drugi, że ludzie z telewizora są próżni i zainteresowani tylko sobą...

– Jak w każdym zawodzie, znajdują się i tacy ludzie. Mnie to nie interesuje. Próżność, rozdmuchane ego zabija ciekawość, zdolność kreatywnego myślenia, a stąd już niewielki krok do rutyny.



■ Trzeci mit to taki, że dziennikarzem może być każdy, praktycznie osoba z ulicy. Zgodzisz się z tym?

– Ten zawód, jak mało który, weryfikuje wiedzę, elokwencję. Jeśli posiadasz te cechy, a do tego jesteś wnikliwym obserwatorem rzeczywistości i umiesz wyciągać konstruktywne wnioski – to tak. Należy jednak pamiętać, że dzisiejsze media są masowe. A nic, co jest masowe, nie może być wyrafinowane. Jakość i rzetelność dziennikarska zawsze będą w cenie.



■ A co z negatywnymi stronami bycia dziennikarką telewizyjną? Są takie?

– Stres. Kiedyś odczuwałam go mocniej, z wiekiem, doświadczeniem, nauczyłam sobie z nim radzić. Praca bardzo ogranicza życie prywatne. Jeśli ktoś myśli, że wyjdzie o godzinie piętnastej, zamknie komputer, to mocno się myli. To nie biuro. Jesteśmy zawsze w pogotowiu. Nie ma wolnych dni, świąt, weekendów. Ludzie chcą mieć newsy non stop.

■ Wiem, że kochasz radio, jesteś urodzonym radiowcem. Porzucisz telewizję dla pracy w stacji radiowej?

– Chciałbym to połączyć, nie rezygnować z telewizji na rzecz radia czy odwrotnie.

■ Gdybyś mogła zacząć od nowa...

– Sądzę, że wybrałabym ponownie media.

■ Jakies rady dla początkujących dziennikarzy?

– Po pierwsze – pracowitość, po drugie – rzetelność, po trzecie – pokora. A poza tym ciekawość świata. Najlepsi dziennikarze to ci wiecznie ciekawi świata. Pytają

o sprawy, które ich samych interesują i przekazują to widzom, słuchaczom i czytelnikom. To świat nas inspiruje.

■ Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Marta Jagieło PS.

Na zdjęciu: dziennikarka Kasia, prawnik Dominika i dyrektor zarządzający Marta. Poznałyśmy się dzięki bydgoskim Warsztatom i chociaż każda wybrała inną drogę, nasza przyjaźń trwa.

fot. archiwum Katarzyny Zdanowicz